

Ks. LEOPOLD REGNER

TREŚCI MYŚLOWE A MOWA (Zagadnienie logiczne)

Jesteśmy przekonani, że poza nami, czyli w świecie zewnętrznym, istnieje rzeczywistość, czyli rzeczy, które są podłożem zdarzeń. Zdarzeń nie spostrzegamy bezpośrednio, a przeto nie spostrzegamy bezpośrednio również rzeczywistości zewnętrznej. Nie spostrzegamy zresztą bezpośrednio nawet tych zdarzeń, które zachodzą w nas samych. Zdarzenia zjawiają się nam w zjawiskach. Zjawiska są pewnymi przedstawieniami czyli obrazami. Przedstawienia te są utkane z prostych składników, którymi są wrażenia naszych zmysłów i które nazywają się również danymi zmysłowymi. Dane zmysłowe są reakcjami czyli odpowiedziami naszej świadomości na bodźce, które pochodzą od zdarzeń. Dane zmysłowe są pewnego rodzaju tworzywem dla zjawisk.

Danych zmysłowych nie należy ani utożsamiać z własnościami rzeczy, od których pochodzą bodźce, ani uważać za podobizny tych własności. Nawet mimo zbliżenia czy choćby i zetknięcia się z rzeczą nie możemy ani stwierdzić, ani udowodnić, że dane zmysłowe i utkane z nich zjawiska ukazują nam rzeczywistość taką, jaka ona jest sama w sobie.

Od bodźców, które pochodzą od zdarzeń, odróżniamy stany podmiotowe, które są trwałymi lub przemijającymi skutkami tych bodźców. Te stany są zdarzeniami podmiotowymi, z których jedno są świadome, inne zaś nieświadome. Stany podmiotowe dochodzą do świadomości, gdy z nimi łączą się odpowiednie czucia czyli wrażenia. Te wrażenia są pewnymi treściami świadomości czyli jaźni.

Rozważania przedstawione w artykułach zamieszczonych w tomach V i VI „Tarnowskich Studiów Teologicznych”^{*} doprowadziły do wniosku, że ani rzecz zewnętrzna nie może sprawić w umyśle swego odbicia czy obrazu, ani umysł nie może w swoich aktach — czy to zmysłowych, czy to umysłowych — wyjść poza treści i formy, jakie znajduje w sobie.

Zamieszczony tu rozdział^{**} — zgodnie z jego podtytułem „Zagadnienie logiczne” — zawiera rozważania o wartości poznawczej treści myślowych intuicyjnych i pojęciowych, o zależności treści pojęciowych od treści intuicyjnych, a wreszcie o ich związku z mową.

Analiza aktu myślenia w ogóle i aktu poznawczego w szczególności pozwala wyróżnić w akcie poznawczym dwa momenty, a mianowicie: to co stanowi o *być bezwzględny* akt poznawczego, i to, co stanowi o jego *być względny*, czyli o jego *być-dla-podmiotu i być-do-przedmiotu*.

^{*} „Tarnowskie Studia Teologiczne” („Tarnoviensia Studia Theologica”) tom V (1972), ss. 63—86. — Tom VI (1977), ss. 54—83.

^{**} Rozdział ten — z nieznacznymi zmianami — stanowi III część pracy habilitacyjnej pod tytułem „Pojęcia jako treści myślowe”.

Być bezwzględne aktu poznawczego, w którym umysł ujmuje pewien przedmiot P_1 , np. trójkąt, różni się od być bezwzględnego aktu poznawczego, w którym umysł ujmuje pewien przedmiot P_2 , np. kwadrat, lecz nie wiadomo, ani jaka jest natura być bezwzględnego jakiegokolwiek aktu poznawczego, ani na czym polega różnica między być bezwzględnym tego aktu poznawczego a być bezwzględnym tamtego ¹.

Dlatego przynajmniej dla umysłu ludzkiego o różnicy między aktem poznawczym, w którym umysł ujmuje przedmiot P_1 , a aktem poznawczym, w którym umysł ujmuje przedmiot P_2 , stanowi jedynie i ostatecznie *być względne*, czyli *treść* każdego z tych aktów.

Treść myślowa obecna w akcie poznawczym, która jako byt intencjonalny jest czymś tylko dla jednej jedynej świadomości, jest z istoty swej niekomunikatywna.

Treść myślowa może być już to *pierwotna*, jeżeli jest składnikiem lub źródłem innej treści, już to *pochodna*, jeżeli jej składnikiem lub źródłem jest inna treść. Treść pierwotna może być już to *bezwzględnie pierwotna*, jeżeli, będąc składnikiem lub źródłem innej treści, sama nie jest równocześnie treścią pochodną, już to *względnie pierwotną*, jeżeli, będąc źródłem innej treści, sama jest równocześnie treścią pochodną.

Treściami bezwzględnie pierwotnymi są treści intuicyjne, które są dane umysłowi jako treści proste (pojedyncze, niezłożone). Za tego rodzaju treści uchodzą tak zwane „bezpośrednie dane świadomości” ² czy „dane zmysłowe” ³.

Nie można udowodnić lub stwierdzić, ani że nie ma bezpośrednich danych świadomości poza danymi zmysłowymi, ani że nie ma danych zmysłowych poza danymi zmysłów zewnętrznych, gdyż ani *a priori* nie można udowodnić, że w pojęciu czy to danych świadomości bezpośrednich, które nie są danymi zmysłowymi, czy to danych zmysłowych, które nie są danymi zmysłów zewnętrznych, tkwi sprzeczność, ani *a posteriori* stwierdzić, że wszystkie dane świadomości pochodzą czy to od zmysłów w ogóle, czy to od zmysłów zewnętrznych w szczególności, jeżeli rozróżnienie między zmysłami zewnętrznymi a zmysłami wewnętrznymi jest uzasadnione. W każdym razie można wykazać, że wśród treści pierwotnych bywają treści, które nie mogą zależeć od zmysłów. Tak np. intuicje przestrzeni i czasu — jako nie związane bezpośrednio z doznaniem zmysłowymi — są intuicjami niezmysłowymi, czyli intuicjami „czystymi” ⁴. Nie mamy bowiem doznań, czuć, czy wrażeń zmysło-

¹ Nie idzie tu o różnicę międzyosobniczą (*differentia numerica*), czyli o różnicę między jednostkowym a jednostkowym w tym samym gatunku, lecz o różnicę międzygatunkową (*differentia specifica*), czyli o różnicę między formą jednostkowego jednego gatunku a formą jednostkowego innego gatunku.

² Dane świadomości mogą być bezpośrednio tylko w tym znaczeniu, że są treściami pierwotnymi, nie zaś w tym znaczeniu, że świadomość ujmuje je bezpośrednio lub że świadomość ujmuje w nich rzecz bezpośrednio, gdyż świadomość ujmuje wszystkie treści aktualne bezpośrednio, lecz w żadnej treści nie ujmuje rzeczy bezpośrednio. Bezpośrednio dane jest to, co jest dane samo przez się, pośrednio dane jest to, co jest dane w czymś innym lub za pośrednictwem czegoś innego.

³ Por. A. J. Ayer, *The Foundations of Empirical Knowledge*, London—New York 1958, s. 5, s. 24 nn. Husserl rozróżnia między „danym odczuwanym” (*sensed datum*) a „danym postrzeganym” (*perceived datum*) i stwierdza: „Not the sensed but the perceived red is a quality in the true sense, i. e. a characteristic of an appearing thing” (*The Phenomenology of Internal Time-Consciousness*, transl. by J. S. Churchill, Indiana University Press, Bloomington—London 1966, s. 25).

⁴ Według Kanta intuicje przestrzeni i czasu są intuicjami zmysłowymi, gdyż Kant, który słusznie odmówił intuicjom przestrzeni i czasu charakteru pojęć, niesłusznie utożsamiał poznanie intuicyjne z poznaniem zmysłowym.

wych, których treścią byłyby bezpośrednio intuicje przestrzeni lub czasu lub do których by intuicje przestrzeni i czasu dały się sprowadzić. Intuicja czysto zmysłowa przestrzeni i czasu jest niemożliwa, gdyż zmysł odbiera tylko to, co jest obecne *tu i teraz*, a jedynie umysł władny jest ujmować nieobecne, czyli to, co albo jest *tam*, albo *było* w przeszłości, albo *będzie* w przyszłości.

Dowód, że wśród wrażeń zmysłowych nie ma takich, do których by intuicja czasu dała się sprowadzić, może być następujący.

Ponieważ w intuicji czasu można wykryć — jako bardziej pierwotne — jedynie intuicje *trwania* i *następstwa*, przeto jeżeli intuicje trwania i następstwa ani nie są wrażeniami zmysłowymi czy treściami wrażeń zmysłowych, ani nie sprowadzają się do wrażeń zmysłowych, to intuicja czasu nie da się sprowadzić do wrażeń zmysłowych czy treści wrażeń zmysłowych.

Twierdzenie, że ani intuicja trwania, ani intuicja następstwa nie są wrażeniami zmysłowymi czy treściami wrażeń zmysłowych i nie sprowadzają się do wrażeń zmysłowych czy treści wrażeń zmysłowych, wynika z istoty trwania i następstwa.

Jeżeli mianowicie żadna relacja nie może sprawiać jakichkolwiek doznań zmysłowych, to jeżeli i trwanie, i następstwo, są jedynie relacjami, to ani trwanie, ani następstwo nie mogą sprawiać jakichkolwiek doznań zmysłowych.

Dowodu czy raczej wyjaśnienia wymaga jedynie człon środkowy powyższej implikacji złożonej: „Trwanie jest relacją i następstwo jest relacją”. Trwanie samo w sobie jest identycznością czyli jednością już to substancji, czyli podłoża stanów następujących po sobie, już to postaci (formy) stanów następujących po sobie. Ponieważ zaś identyczność, jako relacja myślna, nie jest ani własnością rzeczy, ani bytem władnym sprawiać jakiegokolwiek doznania zmysłowe, przeto trwanie nie jest bytem władnym sprawiać jakiegokolwiek doznania zmysłowe. Zbędne jest dowodzić, że następstwo, jako relacja między co najmniej dwoma rzeczami lub stanami⁵, nie jest ani własnością rzeczy, ani bytem władnym sprawiać jakiegokolwiek doznania zmysłowe.

Nie jest przeto tak, że skoro trwanie jest własnością pewnych wrażeń, np. dźwięków, i pewnych bodźców, od których te wrażenia biorą początek, to trwanie bodźca czy wrażenia jest dla zmysłu bodźcem, który sprawia wrażenie trwania, i akt myślowy, którego treścią jest trwanie, jest wrażeniem, ani też nie jest tak, że skoro następstwo zachodzi między pewnymi wrażeniami, np. tonami melodii, i między pewnymi bodźcami, od których te wrażenia biorą początek, to następstwo między bodźcami czy wrażeniami jest dla zmysłu bodźcem, który sprawia wrażenie następstwa, i akt myślowy, którego treścią jest następstwo, jest wrażeniem⁶. Ani bowiem ujmowanie myślowe trwania, ani ujmowanie myślowe następstwa nie polega na tym jedynie, że pewne wrażenie *trwa* lub że pewne wrażenia *następują* po sobie, i że zmysł doznając danego wrażenia, które trwa, lub danych wrażeń, które następują po sobie, doznaje równocześnie wrażenia trwania lub następstwa, lecz na tym, że umysł ujmuje myślowo w osobnej treści przedmiot wrażenia lub przedmioty wrażeń, np. głos lub tony melodii, w osobnej zaś treści trwanie, np. dźwięku, lub następstwo, np. tonów melodii.

Różnica między intuicją czasu a treścią jakiegokolwiek wrażenia zmysło-

⁵ Nie można mówić o następstwie po prostu, lecz tylko o następstwie jednej rzeczy po drugiej.

⁶ E. Husserl, *The Phenomenology of Internal Time-Consciousness*, Bloomington—London 1966, s. 31.

wego widoczna jest osobiwie w tym, że treść wrażenia jakiegokolwiek, np. treść wrażenia barwy błękitnej, jako taka jest pozbawiona struktury, podczas gdy intuicja czasu ma właściwą sobie strukturę.

Treści bezwzględnie pierwotne są treściami prostymi nie dlatego, że są — jakoby — odpowiednikami przedmiotów prostych, lecz dlatego, że umysł nie wyróżnia w nich składników prostych.

Treści intuicyjne pochodne są pewnymi przekształceniami czy derywatywami treści bezwzględnie prostych, już to zmysłowych, już to niezmysłowych, już to tych i tamtych zarazem.

Umysł ma nieograniczoną zdolność przekształcania treści myślowych i tworzenia nowych treści⁷ w taki sposób, że treści pochodne należą już to do tej samej dziedziny treści, do której należą treści pierwotne, już to do innej. Tak np. treść związana z nazwą „centaur” należy do tej samej dziedziny treści, do której należą jej składniki, to jest treści związane z nazwami „człowiek” i „koń”, natomiast treść związana z orzecznikiem „białość” nie należy do tej samej dziedziny treści, do której należy treść związana z orzecznikiem „biały”, gdyż ta należy do dziedziny konkretów, tamta zaś do dziedziny abstraktów.

Źródłem treści intuicyjnych, zmysłowych i niezmysłowych, jest wyłącznie umysł, który — jako podmiot w znaczeniu psychologicznym — jest przyczyną sprawczą i podmiotem aktów poznania intuicyjnego, zmysłowego i niezmysłowego, i — jako podmiot w znaczeniu epistemologicznym — jest podmiotem treści poznania intuicyjnego, zmysłowego i niezmysłowego.

Ujmowanie przedmiotu w sposób intuicyjny jest ujmowaniem całościowym, niejako w jednym rzucie, choć niekoniecznie ujmowaniem *explicite* we wszystkich szczegółach jednocześnie⁸.

Od poznania *intuicyjnego* jako poznania *na stopniu pierwszym* różni się poznanie *dyskursywne*⁹, czyli poznanie *pojęciowe*, jako poznanie *na stopniu drugim*.

W filozofii empirystycznej widoczna jest tendencja do pomniejszania lub zacierania różnicy między dwoma stopniami poznania. Tak więc np. Locke posługuje się jedną nazwą „idea” na oznaczenie treści zmysłowych i treści pojęciowych¹⁰, zaś Hume uznaje wprawdzie różnicę między impresjami

⁷ Według Mikołaja z Kuzy ta zdolność umysłu ludzkiego stanowi o podobieństwie człowieka do Boga: „...sicut deus est creator entium realium et naturalium formarum, ita homo rationalium entium et formalium artificialium... ideo homo habet intellectum qui est similitudo divine intellectus in creando” (*De beryllo*, 7, p. 501, Nikolaus von Kues, Werke, Bd II, herausgegeben von P. Wilpert, Berlin 1967, s. 711).

⁸ To pojęcie intuicji różni się istotnie od pojęcia intuicji u Bergsona, u którego termin „intuicja” ma wiele znaczeń. Jedno z tych znaczeń jest następujące: „*Nous appelons ici intuition la sympathie par laquelle on se transporte à l'intérieur d'un objet pour coincider avec ce qu'il a d'unique et par conséquent d'inexprimable*” (*Introduction à la métaphysique*, w: H. Bergson, Oeuvres, 2^e éd. Paris 1963, s. 1395. — Por. Z. Myślakowski, *Intuicjonizm Bergsona*, „Kwartalnik Filozoficzny”, 2(1924), ss. 333, 334). Terminem „intuicyjne” posługują się w znaczeniu innym od tego, jakie ma u Schopenhauera: „*der Verstand allein erkennt anschaulich unmittelbar und vollkommen die Art des Wirkens eines Hebels, Flaschenzuges, Kamrades, das Ruhen eines Gewölbes in sich selbst u. s. w.*” (*Die Welt als Wille und Vorstellung*, 1, 12), gdyż Schopenhauer ogranicza poznanie intuicyjne do „bezpośrednio obecnego” („*unmittelbar Gegenwärtige*”).

⁹ Poznanie dyskursywne polega na ujmowaniu przedmiotu przy pomocy treści dyskursywnych, myślenie dyskursywne natomiast polega na przechodzeniu od jednych treści do innych, a więc np. od treści intuicyjnych do treści dyskursywnych.

¹⁰ J. Locke, *Essay Concerning Human Understanding*, I, 1, 8.

i ideami, lecz różnicę tylko ilościową, skoro idea jest według Hume'a tylko „mglistym obrazem impresji w rozumowaniu i myśleniu”¹¹.

Dwustopniowość poznania może wynikać już to z potrzeby *udoskonalenia* poznania, jeżeli poznanie na stopniu pierwszym jest mniej doskonałe niż poznanie na stopniu drugim, już to z potrzeby usunięcia *dysproporcji* między formami poznawczymi stopnia pierwszego a umysłem biernym, już to z potrzeby wytworzenia form myślowych, które by były sposobne do zadań, do jakich nie są sposobne formy poznawcze stopnia pierwszego.

Ponieważ jednak dwustopniowości poznania ludzkiego nie wyjaśnia dostatecznie ani potrzeba udoskonalenia poznania, gdyż udoskonalenie poznania — gdyby było potrzebne i możliwe — mogłoby się dokonać na stopniu pierwszym, ani potrzeba usunięcia dysproporcji między formami poznawczymi stopnia pierwszego a umysłem biernym, gdyż — jak wynika z uprzednich rozważań dotyczących teorii umysłu czynnego — nie ma i nie może być dysproporcji między formami poznawczymi jakiegokolwiek stopnia i rodzaju a umysłem, przeto dwustopniowość poznania ludzkiego może wynikać tylko z potrzeby wytworzenia form myślowych, które by były sposobne do zadań, do jakich nie są sposobne formy poznawcze stopnia pierwszego.

Jeżeli przeto zadaniem poznania na stopniu drugim nie jest ani udoskonalenie treści poznawczych, ani przysposobienie ich do przyjęcia przez umysł, to zadaniem poznania na stopniu drugim może być tylko wytworzenie czy opracowanie osobliwych treści myślowych, które by umożliwiały już to utrwalanie treści poznawczych, już to przechodzenie od poznawanego bezpośrednio do poznawalnego pośrednio, już to porozumiewanie się między podmiotami¹², już to jedno, i drugie, i trzecie zarazem.

Skoro zadaniem poznania przedmiotu na stopniu drugim jest jedynie wytworzenie osobliwych treści myślowych, przeto poznanie na stopniu drugim nie jest właściwie poznaniem, lecz jedynie nowym ujmowaniem przez umysł przedmiotu ujmowanego już uprzednio inaczej.

Jeżeli zadaniem ujmowania przedmiotu na stopniu drugim jest wytworzenie osobliwych treści myślowych, które by umożliwiały porozumiewanie się między podmiotami, to jeżeli narzędziem porozumiewania się między podmiotami jest mowa, to natura czy struktura treści myślowych na stopniu drugim powinna odpowiadać naturze czy strukturze mowy.

Przejście od poznania przedmiotu na stopniu pierwszym do ujęcia przedmiotu na stopniu drugim polega na przyporządkowaniu treściom intuicyjnym, które są składnikami przedstawień, treści *dyskursywnych*, czyli *pojęciowych* które są znaczeniami składników mowy. Ponieważ zaś mowa może się rozwijać wyłącznie w jednym wymiarze, to jest w wymiarze czasu, przeto przyporządkowanie treściom intuicyjnym, które są składnikami przedstawień, treści dyskursywnych, które są znaczeniami składników mowy, polega na przyporządkowaniu każdemu elementowi przedstawienia, będącego na ogół pewną strukturą wielowymiarową¹³, pewnego elementu mowy, będącej strukturą jednowymiarową.

Przejście od danego elementu przedstawienia do odpowiedniego elementu mowy stanowi o tym, co nazywamy *abstrakcją*. Abstrakcja nie polega na

¹¹ D. Hume, *Traktat o naturze ludzkiej*, t. I, *O rozumie*, PWN 1963, s. 13.

Wyraz „idea” ma u św. Tomasza inne znaczenie: „*Haec... videtur esse ratio ideae, quod idea sit forma quam aliquid imitatur ex intentione agentis, qui determinat sibi finem*” (*De ver. q. 3, a.1, c.*).

¹² W. Schmidt, *Grundfragen der deutschen Grammatik*, Berlin 1967, s. 20.

¹³ Nie idzie tu oczywiście o wielowymiarowość w sensie przestrzennym, a przynajmniej nie o taką jedynie.

wydobywaniu z przedstawienia „zmysłowego” treści „umysłowej”, jakoby uwikłanej w przedstawieniu wśród treści „zmysłowych”¹⁴, lecz na utworzeniu takiej treści pojęciowej T_p , która by z jednej strony ujmowała ten sam przedmiot, co dana treść intuicyjna T_i , z drugiej zaś strony była przydatna jako składnik treści wyrażalnej w mowie.

Przejsie od treści intuicyjnych do treści dyskursywnych obejmuje trzy czynności:

- a) rozkładanie struktur, będących zespołami treści intuicyjnych, na elementy;
- b) przekształcanie elementów treści intuicyjnych w elementy treści dyskursywnych;
- c) łączenie elementów treści dyskursywnych w struktury, będące znaczeniami wyrażen mowy¹⁵.

Przekształcanie treści intuicyjnych w treści pojęciowe może polegać już to na prostym *oderwaniu* (abstrakcji), czyli utworzeniu treści pojęciowej, która zastępuje jakąś jedną treść intuicyjną pierwotną, a więc np. na utworzeniu pojęcia „czerwone”, już to na *oderwaniu i syntezie*, czyli na utworzeniu treści pojęciowej, która zastępuje w jednakowy sposób wiele treści intuicyjnych, a więc np. na utworzeniu pojęcia „barwne”, już to na utworzeniu pojęcia *abstraktu*, czyli przedmiotu *abstrakcyjnego*¹⁶, a więc np. na utworzeniu pojęcia „barwa”, już to na utworzeniu treści *czysto logicznych*, czyli treści, które służą do budowania treści pojęciowych złożonych, w szczególności zaś twierdzeń (sądów logicznych) prostych i złożonych.

Zdolność umysłu ludzkiego do tworzenia nowych treści pojęciowych jest wręcz nieograniczona¹⁷.

Umysł ludzki władny jest ujmować w sposób pojęciowy nawet takie byty, których nie jest władny ujmować w sposób intuicyjny. Treści pojęciowe, które odnoszą się do bytów niedostępnych dla ujmowania intuicyjnego, nie są jednak całkowicie niezależne od treści intuicyjnych, gdyż umysł tworzy tego rodzaju treści pojęciowe *na wzór* innych treści pojęciowych, czyli *przez analogię*. *Analogia* umożliwia w tym wypadku przejście od pewnej treści pojęciowej T_i do pewnej treści pojęciowej T_h na tej podstawie, że treść pojęciowa T_h ma się do niedostępnej treści intuicyjnej bytu P_h tak, jak się ma treść pojęciowa T_i do dostępnej treści intuicyjnej bytu P_i , który ma coś wspólnego z bytem P_h . Tak np. pojęcie „bryły” geometrycznej czterowymiarowej, mającej wszystkie krawędzie równe i prostopadłe, zamkniętej wewnątrz trójwymiarowej objętości utworzonej przez objętości ośmiu sześciątów, opiera się na analogii do pojęcia sześciąnu, zamkniętego wewnątrz powierzchni utworzonej przez powierzchnię sześciu kwadratów, i do pojęcia kwadratu, zamkniętego wewnątrz obwodu utworzonego przez cztery odcinki prostej¹⁸.

¹⁴ Por. Fr. Suarez, *De Anima*, 1. 4, c. 2, 18.

¹⁵ W. Doroszewski, *Podstawy gramatyki polskiej*, cz. I, Warszawa 1952, s. 16 (przypis).

¹⁶ Przedmiot abstrakcyjny jest jakby uosobieniem (hipostazą) własności rzeczy lub jakby wykładnikiem, który wyznacza pewną własność rzeczy.

¹⁷ W tym właśnie Mikołaj z Kuzy widział podobieństwo umysłu ludzkiego do Boga (por. *De beryllo*, 7, p. 501, Nikolaus von Kue, *Werke*, Bd II, Berlin 1967, s. 711).

¹⁸ Posługiwanie się treściami pojęciowymi, utworzonymi przez analogię, uchodzi często za werbalizm. Werbalizm we właściwym znaczeniu polega na powtarzaniu za innymi tego, czego się nie rozumie, lub na posługiwaniu się wyrażeniami, które nie mogą wywoływać właściwych intuicji u adresata. Za werbalizm uchodzą często w oczach jednych filozofów wypowiedzi innych, którzy dostrzegają złożoność w tym, co tamci uznają za proste.

Osobliwym zagadnieniem jest, jak umysł ujmuje niebyt, nic, nierzeczywiste etc. Można by bowiem sądzić, że skoro niebytu nie ma, to nie ma i nie może również być treści myślowych, przy pomocy których umysł ujmowałby niebyt, lub że nawet jeżeli się przyjmie, iż przynajmniej treści intuicyjne są obrazami czy podobiznami przedmiotów, to jeżeli nie może być obrazu czy podobizny będącego niebytem, to albo nie ma treści, przy pomocy których umysł ujmowałby niebyt, albo treści, przy pomocy których umysł ujmuje niebyt, nie są obrazami czy podobiznami niebytu.

Ponieważ jednak umysł ujmuje niebyt, a ujmuje go przy pomocy treści właściwej, przeto albo treści intuicyjne nie muszą być obrazami czy podobiznami przedmiotów, albo umysł ujmuje niebyt tylko przy pomocy treści pojęciowej.

Wydaje się, że z osobna ani twierdzenie, iż umysł ujmuje niebyt przy pomocy treści intuicyjnej i treści pojęciowej, ani twierdzenie, iż umysł ujmuje niebyt przy pomocy treści wyłącznie pojęciowej, nie może być udowodnione.

Ponieważ w tworzeniu coraz nowych treści pojęciowych umysł ludzki nie poddaje się żadnym ograniczeniom, przeto nie brak ludzi, którzy w imię jakoby zdrowego rozsądku domagają się, aby pojęcia były odpowiednikami „rzeczy”, nie zaś fikcji czy „hipostaz”. Jeżeli jednak pierwszym zadaniem treści pojęciowych jest opis rzeczy, zaś ujmowanie poznawcze rzeczy zadaniem wtórnym, to wymaganie, aby uznać za dopuszczalne tylko treści pojęciowe, które są odpowiednikami „rzeczy”, nie zaś fikcji czy „hipostaz”, jest przesadne. Jeżeli bowiem przydatność treści pojęciowych jako narzędzi opisu, a nawet poznawczego ujmowania rzeczy, nie zależy od tego, czy te treści są, czy nie są odpowiednikami „rzeczy”, czyli bytów konkretnych, to nie ma powodu, który by nakazywał wystrzegać się takich pojęć, jak pojęcie barwy, pojęcie czerwieni, pojęcie sprawiedliwości etc., dlatego tylko, że — jakoby — nie ma barwy, lecz tylko rzeczy barwne, nie ma czerwieni, lecz tylko rzeczy czerwone, nie ma sprawiedliwości, lecz tylko czyny zgodne z prawem etc., skoro pojęcia barwy, czerwieni, sprawiedliwości, a nawet prawa, są tak samo przydatne do opisu rzeczy i stanów rzeczy, jak pojęcia człowieka, domu, zegara etc. Pojęcia przedmiotów abstrakcyjnych, które bywają uznawane za fikcje czy hipostazy, są co najmniej w takim samym stopniu przydatne w języku, jak liczby zespolone w algebrze.

Pewnego rodzaju — rzecz można — rozrzutność w tworzeniu coraz nowych treści pojęciowych, znamionująca działanie umysłu ludzkiego, stanowi o naturalnym rozwoju języka, przejawiającym się w różnicowaniu treści pojęciowych, czyli znaczeń, i wzbogaceniu zasobu leksykalnego¹⁹. Zatamowanie tego rozwoju przez poddanie pedantycznym zakazom posługiwania się pojęciami, które nie są odpowiednikami „rzeczy”, doprowadziłoby do przekształcenia języka w narzędzie równie nieporęczne, jak owe topory z epoki kamiennej. Poddając się tym zakazom, trzeba by wyrzucić z języka wiele wyrazów, takich jak „naród”, „kultura”, „przyjaźń”, „ojciec”, „syn” etc.²⁰

Przydatność treści dyskursywnych w ogóle, a pojęć w szczególności, nie polega na tym, że ujmują przedmioty w sposób jakoby doskonalszy niż treści

¹⁹ O tym, do jak wielkiego różnicowania i wzbogacenia treści pojęciowych prowadzi rozwój języka (równoległe z rozwojem nauk), mógł się przekonać ten, kto próbował przełożyć na język Cyserona choćby kilka zdań z jakiegokolwiek książki napisanej w obecnym wieku.

²⁰ Zgodnie z tymi zakazami należało by również z poetami zrobić tak, jak Heraklit radził zrobić z Homerem, który według Heraklita „zasłużył, aby go wykluczono z konkursów i wychłostano”. Poeci bowiem najbardziej obciążają swoje sumienie nieposłuszeństwem wobec tych zakazów.

ogładowe, lecz na tym przede wszystkim, że służą jako narzędzia mowy. Ujmowanie przedmiotów przy pomocy treści intuicyjnych nie jest poznaniem pośledniejszego rodzaju niż ujmowanie przedmiotów przy pomocy treści dyskursywnych. Przeciwnie, jeżeli cokolwiek zasługuje na miano poznania, to właśnie ujmowanie przedmiotów przy pomocy treści intuicyjnych. Ujmowanie przedmiotów przy pomocy treści dyskursywnych nie polega na zastąpieniu treści intuicyjnych treściami jakiegoś innego, doskonalszego rodzaju, lecz na zastąpieniu treści intuicyjnych pewnymi *konotantami myślowymi*, których treść jest wyznaczona przez ich odniesienie (relację) do treści intuicyjnych, jako treści pierwotnych. Konotanty te nie są przeto samodzielnymi treściami myślowymi i dlatego ujmowanie przedmiotu przy pomocy treści dyskursywnych czerpie swoją moc z odniesienia do ujmowania tego przedmiotu przy pomocy treści intuicyjnych.

Między konotantem myślowym a treścią pierwotną jest ta różnica, że o *być* treści myślowej pierwotnej stanowi *być-dla-podmiotu* i *być-do-przedmiotu*, natomiast o *być* konotantu myślowego stanowi *być-dla-podmiotu*, *być-do-przedmiotu* i *być-od-treści-pierwotnej*.

O *być* przynajmniej pewnych treści pojęciowych może stanowić odniesienie do treści intuicyjnych, których przedmiotami czy pierwowzorami są pewne określone działania czy czynności człowieka. Odniesienie do tego rodzaju treści intuicyjnych mogłoby dawać podstawę dla tzw. *definicji operacyjnych*, określających pewne pojęcia fizykalne ²¹.

Umysł jednak nie musi w każdym akcie, którego treścią jest dana treść pojęciowa, uświadamiać sobie aktualnie wszystkich odniesień tej treści do treści intuicyjnych, gdyż umysł ujmując dany przedmiot pod pewnym względem, czyli w pewnym aspekcie, przywołuje jedynie te składniki treści pojęciowych, które temu właśnie ujęciu odpowiadają.

Ponieważ odniesienia do takich lub innych treści intuicyjnych stanowią o składnikach czyli o *zawartości* danej treści pojęciowej, przeto dwie treści pojęciowe T_1 i T_2 , z których jedna zawiera odniesienie do pewnej treści intuicyjnej I_1 , druga zaś nie, są różne, choćby nawet bywały uznawane za znaczenia tego samego wyrażenia W_1 .

Zbiór znaków przyporządkowanych konotantom myślowym nazywa się mową czyli językiem. Ujmowanie przedmiotów przy pomocy treści pojęciowych jest osobliwym wynalazkiem czy darem umysłu ludzkiego. Temu wynalazkowi człowiek zawdzięcza dar mowy. Ze względu na tę osobliwość umysłu ludzkiego człowiek zasługuje na miano *Homo loquens*.

Rozróżnienie między treściami intuicyjnymi a treściami pojęciowymi nie odpowiada rozróżnieniu Hume'a między impresjami a ideami, gdyż według Hume'a idee są wprawdzie związane z impresjami, lecz różnica między impresjami a ideami jest tylko ilościowa, nie zaś istotna. Jeżeli bowiem idee są „*mglistymi obrazami impresji*” ²², to z jednej strony granica między zakresem nazwy „impresja” a zakresem nazwy „idea” byłaby płynna i mglista, z drugiej zaś strony idea tym bardziej by się różniła od impresji i była idea, im bardziej by była mglista.

Jeżeli nazwa „idea” ma być równoznaczna z nazwą „pojęcie”, to jeżeli pojęcie jest wyraźnie określoną treścią myślową, to idea nie może być „*mglistym obrazem impresji*”. Zależność między idea a impresją nie może polegać na tym, że idea jest mglistym obrazem impresji, lecz na tym, że idea jest

²¹ M. Przełęcki, *Operacjonizm*, W: *Logiczna teoria nauki*, PWN, Warszawa 1966, s. 102, 103.

²² D. Hume, *Traktat o naturze ludzkiej*, t. I, *O rozumie*, PWN 1963, s. 13.

określona jednoznacznie przez relację do danej impresji czy danych impresji. Innymi słowy o *być* idei czyli pojęcia stanowi bezpośrednio jej *być-od-danej-treści-intuicyjnej*.

Ujmowanie przedmiotu przy pomocy treści pojęciowych jest z istoty swej ujmowaniem *częstkowym* (aspektowym), czyli ujmowaniem przedmiotu *pod pewnym względem* (aspektem) ²³.

Wśród treści dyskursywnych wyróżniamy *pojęcia*, czyli znaczenia wyrazów i wyrażań nie będących zdaniami ²⁴, i *sensy zdań*, czyli znaczenia wyrażań będących zdaniami. Sensami zdań orzekających są *twierdzenia* czyli *sądy logiczne* ²⁵. Pojęcia są pewnego rodzaju składnikami twierdzeń, nie w tym jednak znaczeniu, jakoby twierdzenie było sumą pojęć ²⁶.

Założenie, że znaczenia wyrazów i wyrażań mowy są bytami intencjonalnymi, czyli bytami, których *być* sprowadza się do *być-dla-podmiotu* i *być-do-przedmiotu*, jest odrzucane przez tych, którzy obstają przy tym, że znaczenia wyrazów i wyrażań mowy powinny być czymś rzeczywistym. W tej sprawie odnawia się ciągle ów stary spór o naturę powszechników, w którym zwolennicy twierdzenia, że znaczenia wyrazów i wyrażań mowy powinny być czymś rzeczywistym, są zgodni w odrzucaniu poglądu przypisywanego Platonowi, lecz nie są zgodni w określeniu, czym właściwie są znaczenia wyrazów i wyrażań mowy.

Próby utożsamienia znaczenia z czymś „rzeczywistym” są wyrazem osobliwego realizmu empirycznego, który — w zgodzie z platonizmem — uznaje, że przedmiotem poznania może być tylko rzeczywiste i że przeto również byty logiczne: pojęcia, znaczenia, sądy logiczne etc., będące przecież przedmiotami poznania są czymś rzeczywistym ²⁷. A ponieważ za rzeczywiste trzeba uznać z jednej strony byty przedmiotowe, a więc rzeczy materialne, zjawiska

²³ Por. T. Czeżowski, *Główne zasady nauk filozoficznych*, wyd. III, Wrocław 1959, s. 35: „Pojęcie... jest... przedstawieniem utworzonym przez części, wymieniane kolejno w opisie lub definicji, i trzeba, budując je, z tych części złożyć całość przedstawienia. Takie przedstawienie nazywa się *dyskursywnym*”.

²⁴ Wydaje się, że zastrzeżenie, iż wyrażenie powinno być sensowne, jest zbędne, gdyż wyrażenie jest wyrażeniem o tyle, o ile coś wyraża, czyli o ile ma sens, czyli o ile jest sensowne. Wyrażenie, które nic nie wyraża lub źle coś wyraża, nic nie wyraża, a wyrażenie, które nic nie wyraża, nie jest wyrażeniem.

²⁵ Por. J. Pelc, *Poglądy Rudolfa Carnapa na kwestie znaczenia i oznaczania*, Wrocław—Warszawa 1960, s. 210. Sądzę, że równoznacznikami terminów angielskich „proposition” i „setence” są terminy „twierdzenie” i „zdanie”. Por. A. J. Ayer, *The Foundations of Empirical Knowledge*, London—New York 1958, s. 97: „...what a sentence means is a proposition”. Zdanie jest znakiem, który należy do określonego języka, twierdzenie natomiast jest treścią, którą dane zdanie orzekające wyraża. Dlatego mówimy np. o twierdzeniu Pitagorasa, nie zaś o zdaniu Pitagorasa.

²⁶ Twierdzenie nie jest sumą pojęć, choć od nich zależy w ten mianowicie sposób, że — jak powiada Frege — „sens całego wyrażenia jest funkcją sensów nazw w nim występujących” (J. Pelc, *Poglądy Rudolfa Carnapa na kwestie znaczenia i oznaczania*, Wrocław—Warszawa 1960, s. 308, 310).

²⁷ Między tym realizmem empirycznym a realizmem platońskim jest ta różnica, że Platon — jak się na ogół przyjmuje — upatrywał rzeczywistość bytu logicznego poza światem rzeczy, czyli w świecie idei, podczas gdy realizm empiryczny upatruje rzeczywistość bytu logicznego w świecie doświadczenia, czyli w świecie rzeczy jednostkowych i konkretnych. Wyrazicielem realizmu empirycznego jest Leon Chwistek, według którego „nie ma innego środka wyeliminowania idealizmu z matematyki prócz oparcia się na znacznie ogólniejszej nauce”, którą nazwał *semantyką*. Chwistek dodaje, że „jedynymi przedmiotami tej nauki są znaki i wyrażenia zbudowane przy pomocy tych znaków”. Te znaki i wyrażenia są — zdaniem Chwisteka — przedmiotami konkretnymi, takimi jak kamienie i ptaki (Leon Chwistek, *La lutte contre l'idealisme. „Actes du Congrès International de Philosophie Scientifique”*. Paris 1935, s. 79—80; — Cyt. M. Marković, *Formalizm w logice współczesnej*, Warszawa 1962, s. 331).

fizyczne etc., z drugiej strony były podmiotowe, a więc stany i zjawiska psychiczne, przeto zwolennicy poglądu, że znaczenie jest czymś rzeczywistym, utożsamiają znaczenie z czymś, co należy do jednej lub drugiej dziedziny rzeczywistości empirycznej.

Zwolennicy poglądu, że znaczenia są czymś rzeczywistym, uznają znaczenia wyrazów i wyrażeń mowy:

- a) już to za coś, co należy do rzeczywistości przedmiotowej, a więc czy to za „przedmioty”, czy to za „własności” rzeczy, czy to za „fakty”, czy to za „skutki praktyczne pewnej teorii czy idei”²⁸;
- b) już to „za obiektywne, nieumysłowe, pozajęzykowe byty”, czy za „ *dowolne byty pewnego typu logicznego, a mianowicie te, które mogą być wyrażone przez zdania oznajmujące*”²⁹;
- c) już to za coś, co należy w pewien sposób do podmiotu, jako jego dyspozycja czy uzdolnienie, a więc np. za sposób posługiwania się danym wyrazem lub wyrażeniem (sposób „użycia” danego wyrazu lub wyrażenia), egemplifikowania lub sprawdzania (weryfikowania) go³⁰;
- d) już to za akty czysto podmiotowe (psychiczne), a więc czy to za „ *idee*”³¹, czy to za „ *przypadki psychologiczne i fizjologiczne pewnego gatunku, obrazy kompleksowe (complex images), oczekiwania etc.*”³²

Wyjaśnienie i krytyka poglądów na kwestię znaczenia wyrażeń mowy jest sprawą zawiłą, gdyż takie lub inne pojęcie znaczenia wyrażeń mowy bywa najczęściej wyrazem stanowiska danego autora wobec podstawowych zagadnień ontologii, epistemologii czy psychologii, w szczególności zaś wobec takich pojęć, jak „rzeczywiste”, „przedmiot”, „poznanie” etc., i nie może być rozpatrywane bez uwzględnienia założeń filozoficznych danego autora. Stanowisko, jakie dany autor zajmuje wobec tych zagadnień, nakazuje mu często już to zachowywać nadmierną ostrożność w posługiwaniu się pewnymi wyrażeniami i pojęciami, już to podkładać pod pewne wyrażenia znaczenia całkowicie obce tym, które odpowiadają duchowi języka potocznego.

Język jest systemem znaków umownych, choć o wprowadzeniu danego wyrazu lub wyrażenia do języka nie musi stanowić umowa formalna, gdyż wyrazy i wyrażenia stawały się składnikami języka najczęściej w następstwie naturalnego rozwoju języka. Wprowadzenie danego wyrazu lub wyrażenia do języka wynika z potrzeby już to nazwania pewnego przedmiotu, który jeszcze nie miał nazwy, już to zastąpienia nazwy złożonej lub wyrażenia złożonego nazwą prostą lub wyrażeniem prostym. Wyraz „znaczenie” wszedł do języka potocznego w następstwie naturalnego rozwoju języka ze względu na

²⁸ Należało by wymienić osobno określenia dotyczące znaczeń wyrazów i wyrażeń nie będących zdaniami, osobno zaś określenia dotyczące znaczeń (sensów) zdań. Por. J. Pelc, *Poglądy Rudolfa Carnapa na kwestię znaczenia i oznaczania*, Wrocław—Warszawa 1960, s. 214. — M. Marković, *Formalizm w logice współczesnej*, Warszawa 1962, ss. 234, 311, 338, 345.

²⁹ Por. J. Pelc, o. c. ss. 210, 213.

³⁰ Takie pojmowanie znaczenia pochodzi od L. Wittgensteina, którego *Tractatus logico-philosophicus* stał się niejako katechizmem neopozytywizmu. — Por. L. Wittgenstein, *Tractatus logico-philosophicus*, 3.326, 3.327, 3.334, 3.341. — R. Carnap, *Sprawiedliwość i znaczenie*, W: *Filozofia jako analiza języka nauki*, Warszawa 1969, s. 143.

³¹ J. Locke, *Essay*, ks. 3, r. 2, 6.

³² J. Pelc, o. c., ss. 210, 213. — Por. też *Mała encyklopedia logiki*, Wrocław—Warszawa—Kraków 1970, ss. 375 nn.

Tu należy wspomnieć również o operacjonizmie, który przyjmuje, że tzw. definicja operacyjna określa znaczenie terminu definiowanego, czyli pojęcie definiowane, „*przez podanie czynności (operacji) prowadzących do utworzenia owego pojęcia*” (*Mała encyklopedia logiki*, Wrocław—Warszawa—Kraków 1970, s. 40).

potrzebę nazwania pewnego przedmiotu, którego istotę określano później zgodnie z wymogami tej lub innej nauki czy teorii. Przedmiotem, który otrzymał nazwę „znaczenie”, jest to, co jest w pewien osobliwy sposób związane ze znakiem językowym jako takim. Znaczenie znaku językowego nie jest jego własnością fizyczną i nie jest dostrzegane, lecz rozumiane. Rozumienie znaczenia znaku językowego polega na pojawieniu się w umyśle aktu myślowego o pewnej określonej treści.

Użyteczność języka polega na tym, że znaki językowe są nosicielami znaczeń. Znaczenie znaku językowego jest jakby zobiektywizowaną treścią myślową, jakby obiektywną repliką treści podmiotowej. Znaki językowe są jednak nosicielami znaczeń w pewien osobliwy, ten mianowicie sposób, że są pewnego rodzaju bodźcami, które przywodzą czy pobudzają umysł do sprawiania aktów myślowych o odpowiednich treściach.

Być znaczeń jako zobiektywizowanych treści myślowych polega — podobnie jak w wypadku treści myślowych podmiotowych — na *być-dla-podmiotu* i *być-do-przedmiotu*, gdyż one są *czymś* jedynie *dla* kogoś i w odniesieniu *do* czegoś. Między znaczeniem a odpowiadającą mu treścią myślową podmiotową jest jednak ta różnica, że *być* treści myślowej podmiotowej jako takiej jest *być-dla-jednej-jedynej-świadomości*, natomiast *być* znaczenia jest *być-dla-podmiotów*, czyli *być-dla-wielu-świadomości*. To właśnie stanowi o intersubiektywnym charakterze znaczeń.

Ze względu na osobliwe własności treści pojęciowych i ich relacje do treści intuicyjnych treści pojęciowe mogą już to zastępować treści intuicyjne i tym samym uwalniać umysł od konieczności ciągłego przywoływania treści intuicyjnych³³, już to umożliwiać utrwalanie i gromadzenie wytworów poznania, przechodzenia od poznawalnego bezpośrednio do poznawalnego pośrednio drogą dedukcji, czyli bez przywoływania treści intuicyjnych, a wreszcie nawet przekraczanie granic tego, co umysł ujmuje przy pomocy treści intuicyjnych.

Możliwość zastępowania treści intuicyjnych treściami pojęciowymi może jednak skłaniać już to do przyznawania treściom pojęciowym wartości nadrzędnej względem treści intuicyjnych, już to do uznawania treści pojęciowych za wyłącznie właściwe umysłowi, już to do posługiwania się treściami pojęciowymi bez uświadamiania sobie ich związków z treściami intuicyjnymi, już to do nieuznawania pojęć za treści myślowe.

Zerwanie więzi łączącej treści pojęciowe z treściami intuicyjnymi może prowadzić wręcz do odrzucenia pojęcia treści myślowej, zarówno intuicyjnej, jak i pojęciowej, czyli już to do *nominalizmu*, który zakłada, że intuicyjne ujmowanie przedmiotu jest ujmowaniem bezpośrednim i obywa się bez pośrednictwa „zjawisk” (*apparentia*) czy „postaci” (*species intelligibiles*)³⁴, już to do *formalizmu*, który przyjmuje, iż wyrażenia mowy „są to po prostu najzwyklejsze znaki, których wartość polega li tylko na tym, że posiadamy określone reguły budowania przy ich pomocy nowych znaków i że te tylko a nie inne znaki możemy zbudować”³⁵.

³³ Umysł ześlizguje się łatwo z torów myślenia z pomocą treści intuicyjnych na tory myślenia z pomocą treści pojęciowych.

³⁴ W. Tatarkiewicz, *Historia filozofii*, t. I, Warszawa 1968, s. 335.

W teologii przyjmuje się osobliwy rodzaj poznawania bezpośredniego, które obywa się bez pośrednictwa „*species*”, a mianowicie poznawanie Boga w widzeniu uszczęśliwiającym (*species beatifica*). W tym poznaniu przedmiot poznania, Bóg, jest obecny w umyśle poznającym nie przez postać zastępczą, lecz „osobiście” (*per essentiam suam*) (Św. Tomasz z Akw., *De ver*, q. 8, a. 1, ad 7).

³⁵ L. Chwistek, *Tragedia werbalnej metafizyki*, „Kwartalnik Filozoficzny” 10(1932), s. 61.

Treści pojęciowe jako narzędzia mowy czyli języka umożliwiają opis przedmiotu poznanego. Opis przedmiotu jest strukturą jednowymiarową, gdyż rozwija się w czasie, który jest jednowymiarowy. Różnicę między ujmowaniem przedmiotu w sposób intuicyjny a ujmowaniem tego samego przedmiotu w sposób pojęciowy można porównać do różnicy między obrazem a zapisem tego obrazu na taśmie magnetycznej lub między obrazem a ciągiem impulsów elektrycznych czy elektromagnetycznych, które pośredniczą w przenoszeniu obrazu od stacji nadawczej do odbiornika telewizyjnego.

Treści pojęciowe nie są bynajmniej doskonalsze od treści intuicyjnych. Przeciwnie, treści pojęciowe są raczej niedoskonałymi narzędziami myślenia i poznawania. Z niedoskonałości treści pojęciowych wynika niedoskonałość języka, którego składnikami i narzędziami są treści pojęciowe.

Dlatego wszystkie języki, a więc i język potoczny, który służy w życiu codziennym, i języki naukowe, które są narzędziami nauk, i języki sformalizowane, które służą w dedukcjach matematycznych i logicznych, okazały się narzędziami niedoskonałymi. Język bowiem pozwala wprowadzić na przechodzenie od jednych treści pojęciowych do innych, a więc już to na konstruowanie coraz to nowych treści pojęciowych (pojęć i twierdzeń), już to na przechodzenie od tego, co jest znane bezpośrednio, do tego, co się staje znane dzięki wnioskowaniu, lecz możliwość takich przejść jest pod pewnym przynajmniej względem ograniczona, gdyż z jednej strony nawet prawidłowe konstruowanie treści pojęciowych może prowadzić do antynomii logicznych³⁶, z drugiej strony żaden język nie umożliwia takiej teorii sformalizowanej nieelementarnej, której aksjomaty i reguły wnioskowania pozwalałyby dojść do wszystkich twierdzeń prawdziwych w tej teorii³⁷.

Ze względu na owo *być-od-treści-pierwotnych* każda treść pojęciowa ma właściwe sobie niejako punkty zaczepienia w odpowiednich treściach intuicyjnych, z których jedne są jej *przykładami* (paradygmatami), inne zaś odpowiednikami jej *składników*. Tak np. pojęcie, które jest znaczeniem nazwy „barwne” ma właściwe sobie punkty zaczepienia w intuicjach barw: białej, czarnej, błękitnej, żółtej, czerwonej, etc., które są przykładami treści pojęciowej „barwne”, a pojęcie, które jest znaczeniem nazwy „grawitacja”, ma właściwe sobie punkty zaczepienia w intuicjach: ciała przyciągającego, ciała przyciąganego, siły działającej między tymi ciałami, kierunku działania tej siły, etc., które są odpowiednikami składników treści pojęciowej „grawitacja”.

Relacje treści pojęciowej do treści intuicyjnych, które są jej przykładami, wyznaczają *zakres* danej treści pojęciowej, relacje treści pojęciowej do treści intuicyjnych, które są odpowiednikami jej składników, wyznaczają *zawartość* i *budowę*, czyli *strukturę* tej treści.

Następstwem ograniczenia logiki tradycyjnej do rozpatrywania relacji, które stanowią o zakresach treści pojęciowych, było ograniczenie pojęcia definicji klasycznych i teorii dedukcji do sylogistyki, gdyż definicja klasyczna polega na wyróżnieniu zakresu pojęcia definiowanego z zakresu rodzaju najbliższego, a prawa sylogizmu są w swej istocie prawami relacji międzyzakresowych.

Ponieważ istnieją dziedziny pojęć, w których możliwość budowania definicji typu klasycznego i posługiwania się prawami sylogizmu jest niewielka, przeto logika musi uwzględniać konieczność zarówno definicji, jak i sposobów

³⁶ A. Mostowski, *Logika matematyczna*, Warszawa—Wrocław 1948, ss. 208 nn., 315 nn.

³⁷ Tamże, s. 371.

rozumowania, które by się nie sprowadzały do relacji międzyzakresowych. Nauki dedukcyjne dostarczają wielu przykładów tego rodzaju definicji i sposobów rozumowania.

Przykładem pojęcia, którego nie można zdefiniować w definicji klasycznej, jest definicja pojęcia masy. W tej definicji nie idzie o wyróżnienie rodzaju czy gatunku w zakresie jakiejś jednej kategorii³⁸, lecz o wskazanie miejsca, jakie to pojęcie zajmuje w systemie pojęć mechaniki, w szczególności zaś w strukturze treści pojęciowej, której składnikami są pojęcia masy, przyspieszenia i siły, czy też w strukturze pojęciowej, której składnikami są pojęcia masy, drogi, czasu, ruchu, siły, etc.

Zależność treści pojęciowych od treści intuicyjnych jest widoczna osobliwie, gdy idzie o pojęcia pierwotne. Ponieważ definiowanie terminów danej nauki polega ostatecznie na odnoszeniu znaczeń terminów definiowanych do znaczeń terminów niedefiniowalnych czyli pierwotnych, przeto jeżeli dana nauka nie ma być zbiorem wypowiedzi wieloznacznych, to jej terminy pierwotne powinny by być jednoznaczne. Czy jednak i w jaki sposób można terminom pierwotnym przypisać ściśle określone znaczenie?

Terminy pierwotne danej teorii dedukcyjnej otrzymują pewne określenia dzięki temu, że występują w aksjomatach czy postulatach tej teorii. Z tego względu postulaty są czymś w rodzaju definicji³⁹. Ponieważ w postulatach występują jedynie terminy pierwotne danej teorii, przeto postulaty powinny by określać znaczenia wszystkich terminów, które w nich występują. A ponieważ — w takim razie — każdy termin, który występuje w definicji przez postulaty, byłby jednocześnie określającym i określanym, czyli — przez to samo — samookreślającym, przeto można przewidzieć, że definicja przez postulaty nie jest sama przez się wypowiedzią jednoznaczną, lecz formułą, która dopuszcza mnogość interpretacji. Niejednoznaczności, która jest właściwa tego rodzaju definicjom przez postulaty, nie można zaradzić przez dołączenie do zbioru postulatów jeszcze innych postulatów czy twierdzeń, gdyż dołączone wypowiedzi musiałyby już to zawierać w sobie jakieś inne terminy pierwotne, co przyczyniłoby się do pomnożenia źródeł wieloznaczności, już to nie zawierać innych terminów pierwotnych, co nie usunęłoby trudności zadanej na początku⁴⁰.

Jednoznaczną interpretację danego układu postulatów może zapewnić nie tyle zmiana w układzie postulatów, a więc czy to inne sformułowanie da-

³⁸ Definicjom pojęć fizykalnych nadaje się niekiedy postać definicji klasycznej, w której termin „liczba” (por. St. Z a r e m b a, *Zarys mechaniki teoretycznej*, t. II, Kraków 1939 s. 109) lub termin „wielkość” („wielkość fizyczna”) miałby być rodzajem najbliższym, a pozostała część definicji różnicą gatunkową. Lecz termin „liczba” (czy „wielkość”) nie jest względem poszczególnych wielkości fizykalnych rodzajem najbliższym ani nawet rodzajem dalszym, czy najwyższym, gdyż pojęcia poszczególnych wielkości fizykalnych nie powstają przez kolejne dołączanie różnic rodzajowych, aby dojść wreszcie do różnicy gatunkowej i gatunku, jak w drzewie Porfiriusza, lecz przez konstruowanie z kilku pojęć pierwotnych coraz to nowych struktur pojęciowych. Ani pojęcie „liczba” czy „wielkość” nie wchodzi w skład żadnej z tych struktur, ani termin „liczba” (czy termin „wielkość”) — jako wyrażenie metafizyka fizyki — nie należy do języka fizyki czy teorii fizykalnej.

³⁹ K. A j d u k i e w i c z, *Logika pragmatyczna*, PWN, Warszawa 1965, ss. 81, nn.

⁴⁰ Wybór między dopuszczalnymi interpretacjami danej definicji przez postulaty nie jest nieograniczony, gdyż z jednej strony w postulatach występują — obok terminów właściwych dla danej teorii — wyrażenia wzięte zwykle z języka codziennego, których znaczenia wynikają z jednoznacznego odniesienia do odpowiednich treści intuicyjnych i dzięki temu stanowią w kontekście jakby trwałe układy odniesienia, z drugiej strony znaczenia terminów pierwotnych wynikają z odniesienia — choćby niejednoznacznego — do ograniczonej liczby treści intuicyjnych, co wpływa na wybór określonego kontekstu, w jakim te terminy występują.

nych postulatów, czy to dodanie nowych, ile raczej odwołanie się do odpowiednich treści intuicyjnych, które — rzecz można — mają się do odpowiednich treści pojęciowych tak, jak model danej teorii do tejże teorii⁴¹.

Czy treści pojęciowe są narzędziami niedoskonałymi tylko jako narzędzia ujmowania przedmiotu, czy też również jako narzędzia opisu przedmiotu, czyli jako składniki języka?

Treści pojęciowe są niedoskonałymi narzędziami opisu przedmiotu już to *de facto*, jeżeli wprowadzić opis każdego stanu rzeczy jest możliwy, lecz każdy opis przedmiotu może być tylko nieadekwatny, już to *de iure*, jeżeli pewne stany rzeczy nie mogą być opisane.

Treści pojęciowe są narzędziami opisu niedoskonałymi *de facto*, gdyż adekwatny opis jakiegokolwiek przedmiotu musiałby uwzględniać nie tylko jego stany aktualne, lecz również wszystko to, co stanowi o jego stanach przyszłych lub będących tylko w możliwości (*potentia*).

Nie można wykluczyć *a priori* rzeczywistości lub przynajmniej możliwości stanów rzeczy, które nie mogą być opisane, na tej podstawie, że wypowiedź: „Stan rzeczy Ψ , który polega na tym, że pewien stan rzeczy Q — choćby tylko możliwy — nie może być opisany, nie może być opisany”, zawiera antynomię, gdyż stan rzeczy Ψ , został właśnie w tej wypowiedzi opisany.

Treści pojęciowe są pewnymi strukturami lub składnikami pewnych struktur. Struktury, których składnikami są treści pojęciowe, są treściami pojęciowymi złożonymi. Składniki treści pojęciowych złożonych mogą być treściami pojęciowymi złożonymi lub prostymi.

Przyjmuje się, że skoro są treści pojęciowe złożone, to muszą również być treści pojęciowe proste. Treści pojęciowe złożone mogą być pojęciami lub treściami pojęciowymi, które nie są pojęciami, treści pojęciowe proste mogą być tylko pojęciami prostymi.

Pojęcie *proste* (*conceptus simplex*) jest to pojęcie, w którym nie można wyróżnić treści pojęciowych, będących jego składnikami. Pojęcie *złożone* jest to pojęcie, w którym można wyróżnić treści pojęciowe, będące jego składnikami⁴².

Rozróżnienie między pojęciami prostymi a pojęciami złożonymi może mieć na względzie już to relację pojęć do *treści intuicyjnych*, już to relację pojęć do *pojęć*.

Mając na względzie relację pojęć do treści intuicyjnych uznamy za proste to pojęcie, którego *być-od-treści-intuicyjnej* polega na odniesieniu do treści *bezwzględnie pierwotnej*, za złożone natomiast to pojęcie, którego *być-od-treści-intuicyjnej* polega na odniesieniu do treści intuicyjnej złożonej. Tak więc pojęcie będące znaczeniem orzecznika „czerwone” jest proste, pojęcie zaś będące znaczeniem orzecznika „barwne” jest złożone.

Mając natomiast na względzie relację pojęć do pojęć uznamy za proste to pojęcie, które jest nadrzędne jako *rodzaj wyższy*, za złożone natomiast to pojęcie, które jest podporządkowane jako *rodzaj niższy* lub *gatunek*. W tym

⁴¹ Zdolność do odnoszenia treści pojęciowych do treści intuicyjnych stanowi — obok innych jeszcze momentów — o mocy czy słabości umysłu ludzkiego, która różni twórcze myślenie człowieka od kalkulacji maszyny elektronicznej. — Kartezjusz wyraził pogląd, że „*pierwsze zasady (poznaje się) tylko przy pomocy intuicji*” (*Prawidła kierowania umysłem*, praw. III, PWN 1958, s. 14).

⁴² J. Duns Szkot rozróżnia między pojęciem *bezwzględnie prostym* (*conceptus simpliciter simplex*), czyli pojęciem, które nie może być rozłożone na wiele pojęć, i pojęciem *względnie prostym* (*conceptus non-simpliciter simplex*), czyli pojęciem, które może wprowadzić treścią jednego niepodzielonego aktu umysłu, choć może być rozłożone na wiele pojęć, ujmowanych oddzielnie (*Ord. I, d. 3, p. 1, q. 1—2, ed. vat., t. III, n. 71, s. 49*).

ujęciu pojęcie będące znaczeniem orzecznika „barwne” jest proste lub przynajmniej prostsze, pojęcie zaś będące znaczeniem orzecznika „czerwone” jest względem tamtego złożone.

Rozróżnienie między pojęciami prostymi a pojęciami złożonymi, którego zasadę stanowią relacje pojęć do pojęć, jest formalne, gdyż ma na względzie związki między pojęciami nie tyle genetyczne, ile raczej czysto formalne, wynikające z zastanej w nich struktury treści lub z relacji międzyzakresowych.

O rozróżnieniu między pojęciami prostymi i pojęciami złożonymi stanowi zwykle zasada podziału, która ma na względzie relacje pojęć do pojęć. Ponieważ zaś relacje pojęć do pojęć pozwalają rozróżnić jedynie pojęcia prostsze od pojęć bardziej złożonych, lecz nie pozwalają wyróżnić pojęć bezwzględnie prostych, przeto sprawa pojęć bezwzględnie prostych pozostaje zawsze otwarta i nie można rozstrzygnąć, czy pojęciami bezwzględnie prostymi są na przykład kategorie, czy też jakieś pojęcia ponadkategorialne. Z jednej bowiem strony każde pojęcie kategorialne zawiera w sobie obok właściwej sobie treści przynajmniej pojęcie bytu i jest tym samym złożone, z drugiej strony zaś relacje między pojęciami ponadkategorialnymi są nie dość wyraźne i nie dają podstawy do wyróżnienia pojęć bezwzględnie prostych. Za pojęcie bezwzględnie proste uchodzi pojęcie bytu ⁴³.

Wydaje się, że w pojęciu pojęcia prostego, kryje się antynomia, gdyż z jednej strony trzeba przyjąć, że pewne pojęcia są proste, gdyż w definiowaniu nie można posuwać się w nieskończoność ⁴⁴, z drugiej natomiast strony można przedstawić dowód, że nie ma dwóch pojęć prostych.

Jeżeli bowiem dwa pojęcia M i N są proste, to albo M nie różni się od N, albo M różni się od N tylko dzięki już to pewnej treści T_m , która wchodzi w skład M, nie wchodzi natomiast w skład N, już to pewnej treści T_n , która wchodzi w skład N, nie wchodzi natomiast w skład M, już to równocześnie pewnej treści T_m , która wchodzi w skład M, nie wchodzi zaś w skład N, i pewnej treści T_n , która wchodzi w skład N, nie wchodzi zaś w skład M. Jeżeli bowiem różnica między pojęciami M i N może polegać jedynie na czymś, co jest ujmowane przez umysł, umysł zaś może ujmować w pojęciu jedynie pewną treść, to o różnicy między pojęciami M i N może stanowić jedynie pewna treść.

Jeżeli M nie różni się od N, to założenie, że dwa pojęcia M i N są proste, jest fałszywe, gdyż pojęcia M i N, które się nie różnią od siebie, nie są dwoma, lecz jednym i tym samym pojęciem.

Jeżeli natomiast M różni się od N, to założenie, że oba pojęcia M i N są proste, jest fałszywe, gdyż już to M nie jest proste, jeżeli różnica T_m jest składnikiem M, już to N nie jest proste, jeżeli różnica T_n jest składnikiem N, już to ani M, ani N, nie jest proste, jeżeli równocześnie różnica T_m jest składnikiem M, i różnica T_n jest składnikiem N, gdyż różnice T_m i T_n są składnikami odpowiednich pojęć o tyle, o ile są pewnymi treściami, pojęcia zaś, których składnikami są pewne treści, nie są proste, lecz złożone.

Z tego wynika, że założenie, iż dwa pojęcia M i N są proste, prowadzi do wniosku, iż przynajmniej jedno z pojęć M i N nie jest proste.

Lecz jeżeli nie ma dwóch pojęć prostych, to nie ma ani jednego pojęcia prostego. Skoro bowiem pojęcia złożone są złożone z pojęć prostych, to gdyby

⁴³ J. Duns Scotus, *Ord. I, d. 3, p. 1, q. 1—2*, ed. vat., t. III, n. 71, ss. 54—55: „*Ens autem non potest concipi nisi distincte, quia habet conceptum simpliciter simplicem*”.

⁴⁴ Por. św. Tomasa, *in Metaph. 9, c. 6, l. 5*: „*prima simplicia definiri non possunt, cum non sit in definitionibus abire in infinitum*”.

było tylko jedno pojęcie proste, to by żadne pojęcie nie było złożone, gdyż z jednego pojęcia prostego nie można by złożyć nawet jednego pojęcia złożonego.

Z tego wynika, że sprawa pojęć prostych i złożonych nie jest bynajmniej prosta, tak zresztą, jak nie jest prosta sprawa części materii prostych i złożonych.

Na uwagę zasługuje to, że za prostsze uchodzą te pojęcia, które w następstwie ich opracowania czyli abstrakcji są bardziej oddalone od pierwowzorów, jakimi są treści intuicyjne, niż pojęcia, które uchodzą za bardziej złożone. Tak np. pojęcie, które jest znaczeniem orzecznika „barwne”, jest bardziej proste i bardziej niepodobne do jego pierwowzoru, jakim jest jakakolwiek barwa, niż pojęcie, które jest znaczeniem orzecznika „czerwone”.

Każda treść pojęciowa ma swoją osobliwą strukturę, dzięki której jest taką właśnie treścią a nie inną. O strukturze treści pojęciowej stanowią następujące momenty:

- a) sposobność (zdadność) do wchodzenia w skład takich a nie innych struktur i do zajmowania w nich takiego a nie innego miejsca,
- b) sposobność do przyjmowania do swej struktury takich a nie innych składników,
- c) osobliwy układ składników w danej strukturze.

Tak np. pojęcie prędkości ma inną strukturę niż pojęcie przyspieszenia, choć składnikami obu tych pojęć są te same treści.

W kształtowaniu struktur pojęciowych biorą udział jako składniki, a równocześnie jako czynniki kształtujące, treści pojęciowe, którym jako znaczeniom wyrażen funktorowych⁴⁵ można dla zwięzłości dać nazwę *funktoriałów*.

Należy rozróżnić *funktoriały logiczne*, które stanowią jedynie o strukturze *logicznej*, czyli *formalnej*, treści pojęciowych, i *funktoriały intensionalne*, które stanowią o samychże treściach pojęciowych jako strukturach. Tak np. *funktoriałami logicznymi* są znaczenia funktorów alternatywy, implikacji, dodawania logicznego klas etc., *funktoriałami intensionalnymi* są znaczenia wyrażen: „biegnie”, „...Bolesława Chrobrego”,⁴⁶ etc., znaczenia symboli matematycznych: „+”, „log”, „sin” etc.

Podczas gdy własności *funktoriałów logicznych* zostały dostatecznie opisane, nie ma teorii, która by opisała i sklasyfikowała *funktoriały intensionalne*, choć taka właśnie teoria umożliwiłaby — być może — opis i klasyfikację pojęć w aspekcie logicznym i epistemologicznym, nie zaś w aspekcie czysto psychologicznym⁴⁷.

Treści pojęciowe niosą z sobą pewne relacje, z których jedne są w treściach pojęciowych „osobiście”, inne zaś „przez zastępstwo”.

Relacjami będącymi w treściach pojęciowych osobiście są relacje między składnikami treści pojęciowych, relacjami będącymi w treściach przez zastępstwo są relacje *oznaczane* przez pewne składniki treści. Relacje będące

⁴⁵ K. Ajdukiewicz zalicza te wyrażenia do „kategorii funktorów” (*Funktor-Kategorie, Funktorkategorie*) (*Die syntaktische Konnexität*, „*Studia Philosophica*”, vol I (1935), s. 3).

⁴⁶ Rzeczownik, który w mianowniku (i wołaczu) należy do kategorii nazw, w pozostałych przypadkach deklinacji przyjmuje na siebie zadanie funkтора intensionalnego.

⁴⁷ Można się zastanawiać, czy przejście od pojęcia konkretnego, np. pojęcia, które jest znaczeniem orzecznika „barwne”, do pojęcia abstrakcyjnego, a więc np. pojęcia, które jest znaczeniem orzecznika „barwa”, polega na wprowadzeniu treści, będącej pewnym *funktoriałem*, czy też na czymś innym.

w treściach pojęciowych osobiście są obecne, lecz nie są oznaczane, relacje będące w treściach pojęciowych przez zastępstwo są oznaczane, lecz nie są obecne. Relacje będące w treściach pojęciowych osobiście nie są treściami, treści pojęciowe oznaczające relacje będące w treściach pojęciowych przez zastępstwo nie są relacjami.

Relacje zaś, będące w treściach pojęciowych przez zastępstwo, są oznaczane przez funktoriały, czyli składniki treści pojęciowych, nie będące relacjami, lecz oznaczające relacje.

Wydaje się, że w pojęciu relacji będącej w treści pojęciowej osobiście, czyli relacji między składnikami treści pojęciowej, tkwi sprzeczność. Jeżeli bowiem treść pojęciowa jest bytem intencjonalnym⁴⁸, to jeżeli wszystko, co jest w treści pojęciowej, jest w niej na sposób bytu intencjonalnego, to relacja między składnikami treści pojęciowej jest w treści pojęciowej na sposób bytu intencjonalnego. A jeżeli będące na sposób bytu intencjonalnego staje się aktem o tyle, o ile staje się treścią aktu umysłu, to relacja między składnikami treści pojęciowej staje się aktem o tyle, o ile staje się treścią aktu umysłu. A jeżeli to, co się staje treścią aktu umysłu, przestaje być relacją, to relacja między składnikami treści pojęciowej staje się aktem o tyle, o ile przestaje być relacją. Lecz relacja, która stając się aktem przestaje być relacją, nie jest relacją również w stanie możliwości, gdyż nic nie zmienia swojej istoty przez samo przejście od możliwości do aktu. Albo więc relacja między składnikami treści pojęciowej nigdy nie przechodzi od możliwości do aktu, albo relacja między składnikami treści pojęciowej nie jest relacją ani w stanie możliwości, ani w stanie aktu.

Tę sprzeczność można rozwiązać w ten sposób: Na pierwszym stopniu języka relacja między składnikami treści pojęciowych nie jest i nie może być treścią pojęciową, natomiast na drugim stopniu języka (w metajęzyku) ani składniki treści pojęciowej nie są już treściami, ani relacja między składnikami treści pojęciowej nie jest już relacją, lecz i składniki treści pojęciowej, i relacja między składnikami treści pojęciowej pojawiają się w nowym akcie umysłu jako przedmioty *intencji drugich* (*intentiones secundae*)⁴⁹, czyli treści należących do metajęzyka.

Treść myślowa jest wprawdzie być względem aktu umysłu, czyli pewnym momentem aktu umysłu, polegającym na *być-dla-podmiotu* i *być-do-przedmiotu*, i stanowiącym — tym samym — o relacji aktu umysłu czy treści aktu umysłu z jednej strony do podmiotu, z drugiej strony do przedmiotu, lecz sama relacja nie jest treścią myślową i nią być nie może.

Relacje między jednymi treściami pojęciowymi a innymi czy relacje między składnikami danej treści pojęciowej mogą, lecz nie muszą być odpowiednikami relacji przedmiotowych, czyli relacji między przedmiotami, do których dane treści się odnoszą. To jest zagadnienie, które należy do następnego rozdziału.

Język jest tylko osobiwym narzędziem⁵⁰, o którego sprawności stanowią dwie warstwy języka:

- a) *znaki wewnętrzne* (subiektywne), którymi są pojęcia i treści złożone z pojęć,

⁴⁸ W znaczeniu wskazanym uprzednio.

⁴⁹ Mam tu na względzie to znaczenie terminu „intencja druga”, które ukształtowało się w XIV wieku wśród skotystów i nominalistów: „Unde prima intentio est conceptus immediate abstractus a rebus, sed secunda intentio est conceptus abstractus a conceptu primo vel a conceptibus primis” (C. Prantl, *Geschichte der Logik im Abendlande*, III Bd, Berlin 1955, s. 298).

⁵⁰ Plato, *Cratylus* 388 a: organon ara ti esti kai to onoma.

b) *znaki zewnętrzne* (intersubiektywne), którymi są wyrazy i wyrażenia.

Znaki wewnętrzne są znakami przedmiotów dla jednego podmiotu, który dokonując projekcji treści podmiotowych konstruuje z nich przedmioty, czyli rzeczy, będące nie same w sobie, lecz *dla podmiotu*. Znaki zewnętrzne, jako — bezpośrednio — znaki znaków wewnętrznych, *coś znaczą*, a jako — pośrednio — znaki przedmiotów, *coś oznaczają*.

Językowi nie należy przypisywać więcej niż osobliwemu systemowi znaków, ani też mniej. Treści pojęciowe nie są i nie mogą być obrazami przedmiotów, gdyż ani pojęcia nie są obrazami rzeczy, ani twierdzenia nie są obrazami stanów rzeczy nie tylko tych rzeczy i stanów rzeczy, które są takimi *same w sobie*, ale nawet tych rzeczy i stanów rzeczy, które są takimi *dla podmiotu*.

Język jako narzędzie jest czymś służebnym, gdyż znak jest podporządkowany oznaczanemu, a więc znak zewnętrzny znakowi wewnętrznemu jako *znaczeniu*, znak zaś wewnętrzny przedmiotowi jako *oznaczanemu*. Ponieważ zaś to, co jest podporządkowane, nie może uprzedzać tego, co jest nadrzędne, przeto ani znak zewnętrzny nie może uprzedzać znaku wewnętrznego, ani znak wewnętrzny nie może uprzedzać przedmiotu, nie tylko tego, który jest rzeczą *samą w sobie* lub stanem rzeczy *samej w sobie*, lecz nawet tego, który jest rzeczą lub stanem rzeczy *dla podmiotu*.

Język nie jest przeto czymś absolutnym, a więc czy to przyczyną myślenia lub poznawania, czy to źródłem lub miarą (kryterium) prawdy ⁵¹.

Język nie jest przyczyną myślenia czy poznawania w tym znaczeniu, jakoby człowiek nie był władny myśleć czy poznawać bez pomocy mowy. Jeżeli bowiem do istoty znaku językowego należy połączenie znaku ze znaczeniem i odniesienie znaku do przedmiotu, to jeżeli połączenie znaku ze znaczeniem i odniesienie znaku do przedmiotu nie może się dokonać bez czynności umysłu, czyli bez myślenia, to znak językowy nie może uprzedzać ani umożliwiać myślenia, lecz przeciwnie myślenie musi uprzedzać i umożliwiać połączenie znaku ze znaczeniem i odniesienie znaku do przedmiotu. Jeżeli ponadto znaki językowe służą już to jako nazwy rzeczy, już to jako opisy stanów rzeczy, to jeżeli nazwanie danej rzeczy lub opis danego stanu rzeczy wymaga uprzedniego ujęcia przez umysł danej rzeczy lub danego stanu rzeczy, to jeżeli ujęcie przez umysł danej rzeczy lub danego stanu rzeczy jest możliwe tylko dzięki aktowi myślenia, to nazwanie danej rzeczy lub opis danego stanu rzeczy wymaga uprzedniego aktu myślenia ⁵².

Umysł ludzki staje raz po raz przed koniecznością nazywania lub opisywania nie tylko rzeczy konkretnych czy stanów rzeczy konkretnych, lecz również rzeczy czy stanów, które mogą być ujmowane jedynie w myśleniu abstrakcyjnym, a więc rzeczy czy stanów rzeczy, które muszą być najpierw pomyślane zanim zostaną nazwane lub opisane.

Nie jest przeto tak, iż człowiek — jak sądzą pragmatyści — myśli dzięki temu, że mówi ⁵³, lecz jest tak iż człowiek mówi dzięki temu, że myśli ⁵⁴.

⁵¹ Zwolennikiem takiego poglądu był Kratyl, który — według świadectwa Platona — utrzymywał, że w znakach mowy jest prawda o rzeczach, tak iż jeżeli ktoś zna nazwy, to zna również rzeczy (Plato, *Cratylus* 435 d).

⁵² To dotyczy tym bardziej wyrażań funkcyjnych.

⁵³ J. Dewey, opowiadając się za tym poglądem, zmienia znaczenie wyrazu „mowa” i nadaje przez to zagadnieniu nieco inny sens: „...wprawdzie mowa nie jest myślą, ale jest ona konieczna zarówno dla samego myślenia, jak i dla przekazywania go innym. Jeśli się jednak mówi, że myślenie jest niemożliwe bez mowy, to musimy przypomnieć, że mowa obejmuje o wiele więcej niż wysławianie się ustne lub pisemne. Gesty, rysunki, pomniki, obrazy wzrokowe, ruchy palców — wszystko, cokolwiek może być użyte świadomie jako znak, jest z punktu widzenia

Język nie jest absolutnym źródłem prawdy lub choćby tylko sensu zdań w tym znaczeniu, jakoby prawidła (reguły) języka wyznaczały, co jest prawdą, co zaś nią nie jest, lub co jest sensowne, co zaś nie jest sensowne⁵⁵. Nie jest bowiem tak, iż prawda nagina się do takich lub innych prawideł języka, lecz jest tak, iż prawidła języka bywają przymierzane do wymogów prawdy. Język, którego prawidła byłyby całkowicie dowolne i nie liczyły się z wymogami prawdy, aniby nie miał jakiegokolwiek znaczenia praktycznego, aniby nie zasługiwał na to, aby się nim zajmować. Dowolność w doborze prawideł języka jest tylko pozorna.

Sprowadzanie filozofii do badania wyrażen języka, czyli ostatecznie do badania — jak to dosadnie wyraził R. Ingarden⁵⁶ — kształtu „wzgórków atramentu” na papierze lub fal głosowych, jest dość podobne do postępowania kogoś, kto by, chcąc zbadać ruch pojazdów na pewnej drodze, ograniczył się do zbadania sposobu rozmieszczenia znaków drogowych przy tej drodze.

Poznanie ludzkie nie polega na zaktualizowaniu jedynie pewnych treści pojęciowych. Treści pojęciowe są ważnym, lecz nie pierwszorzędnym czynnikiem w poznaniu rzeczy. Odniesienie treści pojęciowych do przedmiotów nie polega na tym, że one są obrazami przedmiotów, czy to tych, które są rzeczami samymi w sobie, czy to nawet tych, które są rzeczami dla podmiotu. Treści pojęciowe są treściami myślowymi tylko dzięki ich odniesieniu do treści intuicyjnych, czyli niejako ich zakotwiczeniu w treściach intuicyjnych, w których podmiot ujmuje przedmiot, czyli to, co jest rzeczą dla podmiotu. Treści pojęciowe odnoszą się do przedmiotu tylko jako jego reprezentacje czy symbole. Symbolami są również znaki czyli wyrażenia języka. W ten sposób wyrażenia języka są symbolami treści pojęciowych, które z kolei są symbolami przedmiotów. W ten sposób wyrażenia mowy są szyfrem, w którym są zakodowane treści pojęciowe, treści zaś pojęciowe są z kolei szyfrem, w którym są zakodowane treści intuicyjne, będące — w pewnym ujęciu — komponentami przedmiotów. A ponieważ treści intuicyjne nie są obrazami rzeczy samych w sobie, lecz jedynie ich pewnego rodzaju reprezentacjami czy namiastkami, przeto i one są w odniesieniu do rzeczy samych w sobie pewnego rodzaju symbolami.

Tak więc całe poznanie ludzkie polega na tworzeniu treści, które nie są obrazami, lecz jedynie symbolami poznawanego, i można się zgodzić z Cas-

logiki mówą. Zdanie, że mowa jest niezbędna dla myśli, znaczy to samo, co zdanie, iż niezbędne są dla niej znaki” (J. Dewey, *Jak myślimy?*, „Książka i Wiedza” 1957, s. 131).

⁵⁴ Ta myśl jest zawarta w maksymie Katona Starszego: *rem tene, verba sequentur*. Wprawdzie możliwe jest takie posługiwanie się czy to mową, czy to innym systemem znaków, że człowiek nie zwraca się myślą ku znaczeniom wyrażen lub znaków, tak iż można rzec, że słowo jest narzędziem nie tylko myślenia o znaczeniu, które jest z tym słowem związane, lecz również narzędziem niemyślenia o nim, to jednak nie jest możliwe pojawienie się mowy czy innych znaków przed pojawieniem się myśli o znaczeniach, które są związane z wyrażeniami mowy czy innymi znakami. — Por. J. Dewey, o. c., s. 136.

⁵⁵ Według Wittgensteina i Carnapa analiza języka pozwala rozstrzygnąć, które zagadnienia filozoficzne mają sens, które zaś są bezsensowne. Według Carnapa „*logiczna analiza weryfikacji polega... na syntaktycznej analizie reguł transformacji, wedle których dedukujemy zdania obserwacyjne*” (*Filozofia i składnia logiczna*, W: R. Carnap, *Filozofia jako analiza języka nauki*, Warszawa 1969, s. 56). „*[Zadanie filozofii przyrody] polega na logicznej analizie nauki, innymi słowy — na syntaktycznej analizie systemu językowego nauki*” (tamże, s. 57).

⁵⁶ R. Ingarden, *Próba przebudowy filozofii przez neopozytywistów*, W: *Z badań nad filozofią współczesną*, Warszawa 1963, ss. 658—659.

sirerem, że określenie *animal rationale* sprowadza się do określenia *animal symbolicum* ⁵⁷, i trzeba się zgodzić z Heraklitem: „Ludzkiemu myśleniu nie jest dane zrozumieć, boskiemu zaś jest dane” ⁵⁸.

ZUSAMMENFASSUNG

Der vorliegende Artikel ist unbeträchtlich bearbeiteter Teil der Habilitationsschrift, deren zwei erste Teile früher in dem V., dann in dem VI. Band der Zeitschrift „Tarnowskie Studia Teologiczne” erschienen sind.

Im diesem Artikel beschäftigt sich der Verfasser mit der Rolle die die Gedankeninhalte in der Sprache spielen.

Am Anfang unterscheidet der Verfasser die Tätigkeit des Denkens, das, als eine psychische Erscheinung, ein reales Wesen ist, von dem Gedankeninhalt, der, als intentionales Sein, weder als materielles, noch als psychisches Sein existiert. Als intentionales Sein ist der Gedankeninhalt nur für ein einziges Gemüt vorhanden.

Verfasser unterscheidet ferner zwei Arten der Gedankeninhalte: die anschaulichen und die begrifflichen. Die ersten sind ursprünglich, die anderen aber stammen von den ersten her. Die begrifflichen Inhalte entstanden durch besondere Bearbeitung der anschaulichen, d. h. durch die Abstraktion.

Die anschaulichen Gedankeninhalte sind zweierlei: manche, die von Sinneswahrnehmung herkommen, andere, die von keiner solchen Wahrnehmung abhängen. Diese und jene stellen uns die Dinge als Einzelwesen vor.

Zu den begrifflichen Gedankeninhalten gehören die Begriffe, die Sinn der Wörter sind, und die Urteile, die Sinn der Sätze bestimmen.

Die anschaulichen Inhalte können einfach oder zusammengesetzt sein. Die einfachen Inhalte sind die Bestandteile der zusammengesetzten. Das Ding erscheint nicht unmittelbar, sondern mittels einer Vorstellung, die als eine bestimmte Struktur aus einfachen Anschauungen gestaltet ist.

Die anschaulichen Gedankeninhalte können nur von dem Gemüte herkommen, denn es kann die Objekte nur dadurch vernehmen, daß es mit einer Fähigkeit ausgestattet ist, dem äußeren Wirkungen entsprechende Anschauungen in sich selbst zu schaffen.

Manche Anschauungen, z. B. des Dauerns, der Folge, der Zeit, sind von äußeren Reizen unabhängig, und darum können wir keine besondere Wirkung zeigen, die die Empfindung der Zeit verursachen würde. Derartige Anschauungen mögen nicht anderswoher als von dem Gemüte allein ihren Ursprung nehmen.

Von dem Anschauungen stammen die begrifflichen Gedankeninhalte. Der Unterschied zwischen Anschauungen und begrifflichen Inhalten besteht nicht darin, daß diese vollkommener als jene seien, oder umgekehrt, sondern darin, daß sie verschiedene Aufgaben erfüllen. Die Hauptaufgabe der begrifflichen Gedankeninhalte ist nämlich als Sinn der Wörter und der Sätze der Sprache zu dienen.

Die Sprache ist ein machtvolles Instrument nicht nur im Gedankenaustausch mit anderen Menschen, sondern auch im Bewahren und Vermehren der Erfahrungen und der Kenntnisse, und — infolgedessen — im Fortschritt und in der Wissenschaftsentwicklung.

Manche Gelehrten betonten übermäßig die Wichtigkeit der Sprache. Einige meinten also, daß die Sprache dem Menschengeschlechte die Fähigkeit des Denkens gab, andere strebten zu beweisen, daß sogenannte formalisierte Sprache ein Instrument der Deduktion und der Verifikation der Lehrsätze sein soll.

Die Sprache ist freilich ein wunderbares Instrument des Menschen, aber nebst ihren Leistungen verrät sie auch eigenartige Schwäche und Widersprüche, die unvermeidlich sind.

Der Verfasser stellt einige — von sich selbst entdeckte — Antinomien vor, und zwar die des einfachen Begriffes, die des bestimmungsunmöglichen Sachverhaltes und der Relation zwischen Bestandteilen des Begriffes.

Der Gedankenaustausch mit anderen Menschen liegt nicht darin, als ob einer dem andern seine Gedankeninhalte übergebe, sondern, darin, daß man entsprechende Gedankeninhalte im Gemüte des anderen hervorruft.

⁵⁷ Ernst Cassirer, *Esej o człowieku*, Warszawa 1971, s. 70. Skoro zaś symbol jest pewnym tworem (*figmentum*) umysłu, to w twierdzeniu Vaihingera, że myślenie polega na tworzeniu czy budowaniu fikcji, jest jakaś cząstka prawdy (jakkolwiek wyraz „fikcja” jest u Vaihingera wieloznaczny).

⁵⁸ H. Quiring, *Heraklit*, Berlin 1959, s. 49.